

# OSTATNIE WIADOMOSCI

Biblioteka Narodowa  
Warszawa  
Pauzowa - 6

## ZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok III.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 225-235

### Przygotowania do strajku generalnego na Śląsku

W sobotę, 26 b. m. odbędzie się w Katowicach wspólna konferencja delegatów centralnego związku górników i związku zawodowego Z.Z.Z. Na konferencji ma być oznaczony termin proklamowania strajku generalnego w górnictwie węglowym na Śląsku. Z kół robotniczych informują, że obydwa organizacje powyższe zamierzają proklamować strajk bez względu na to, jakie stanowisko w sprawie strajku zajmie „zespół pracy“.

Strajk generalny objąć ma nie tylko górnictwo węglowe, ale również przemysł hutniczo - metalowy oraz pracowników umysłowych, zatrudnionych w przemyśle węglowym i hutniczym.

W niedzielę, 27 b. m., odbędzie się w Katowicach wspólna konferencja delegatów organizacji robotników metalowych, poświęcona również kwestji ustalenia terminu proklamowania strajku powszechnego.

dzie się w Katowicach konferencja delegatów organizacji robotników metalowych, poświęcona

również kwestji ustalenia terminu proklamowania strajku powszechnego.

### Prowokacyjne ulotki rozrzucał niemiec w Toruniu

TORUN. (P.A.T.). Niedawno ukazały się w Toruniu i na prowincji ulotki, wydane w języku niemieckim, nawołujące do bojkotu polskiego kupiectwa i rzemiosła.

Ponieważ ulotki te utrzymane były w tonie agresywnym, a szerzone przez nie wezwania do bojkotu polskiej produkcji w granicach państwa polskiego miały wyraźny charakter prowokacji, władze zarządziły dochodzenie w kierunku wykrycia autorów tej antygospodarczej i antypaństwowej akcji.

Dochodzenia wykazały, że jednym z głównych kolporterów tych ulotek z ramienia pewnej organizacji niemieckiej jest niejaki Frank, kierownik niemieckiego biura sejmowego w Toruniu. Władze dokonały w mieszkaniu Franka rewizji, w wyniku której znaleziono u niego 800 sztuk ulotek.

### Strajk transportowców we Francji Zjawiają się coraz nowe barykady rzeczne

PARYŻ. (P.A.T.). Strajkujący pracownicy kanałów północnej Francji rozrzucają odezwy, wzywając wszystkich kupców w Conflans — Sainte Honorine oraz Conflans — Fin de Oise do zamykania sklepów w celu poparcia stanowiska strajkujących. Kupcy, obawiając się napaści na magazyny, przed czym ostrzegali ich strajkujący, pozamykali wszystkie sklepy.

nych berlinek, skupiają również najwięcej strajkujących. Stanowią one też najwrażliwszy punkt całej akcji. Ścisłe obserwowany przez władze bezpieczeństwa.

O ile na Sekwanie panuje spokój, to na rzece Oise i sieci jej kanałów nastroj wśród strajkujących jest silnie podniecony. Na odcinku między Eragny sur Oise a Conflans — Sainte Honorine strajkujący wzniesli około 20 barykad z berlinek i barrek, które żandarmerja łącznie z oddziałem marynarki kolejno usuwała. Po wielka szluga Pont Oise barykada była tak silnie umocowana, że nie zdoła no jej usunąć.

Wśród strajkujących panuje podniecenie, kursują najbardziej fantastyczne pogłoski. Ruch strajkowy nie rozszerza się dotychczas w kierunku zachodnim, ale w innych kierunkach, jak np. w Reims przystąpił pono wczoraj do strajku, uniemożliwiający setki berlinek na kanale, łączącym Marnę z rzeką Aisne.

Należy zaznaczyć, iż te dwa miasta, w których znajdują się największe ilości nieruchomości

### Ekspres zwałił się z mostem do rzeki

WASZYNGTON. (P.A.T.). — Ekspres, zdrażający z New Yorku do Waszyngtonu wykoleił się na moście na rzece Anacostia. 6 wagonów syplalnych uległo rozbiciu, a część wagonów wpadła do rzeki. W katastrofie znalazło śmierć 4 osoby.

Katastrofa nastąpiła wskutek zawalenia się mostu, który, osłabiony przez ostatnio szalejący huragan nie wytrzymał ciężaru.

ki ochronne nie mogą przeciwdziałać jego zabójczej działalności.

### Nowy gaz trujący który przenika przez maski

PARYŻ. (P.A.T.). „Echo de Paris“ donosi z Frankfurtu n. Menem, iż w laboratorji I. G. Farbenindustrie w Oppau przeprowadzane są doświadczenia nad nowo wynalezionym gazem wojennym, który podobno przenika wszelkie maski i żadne środki

ki ochronne nie mogą przeciwdziałać jego zabójczej działalności.

### Świadkowie i obrońcy nie będą pewni życia w czasie procesu o podpalenie Reichstagu

Przypominamy, że naczelny prokurator Rzeszy wystosował do znakomitego pisarza Romaina Rolanda i b. premiera szwedzkiego Brantinga listy, by złożyli materiały przez sie posiadane odnośnie do podpalenia Reichstagu. Jak wiadomo materiały te dośiada międzynarodowa komisja śledcza, badająca te sprawy. Branting w odpowiedzi na list prokuratora Rzeszy oświadczył, że za zgodą międzynarodowej komisji śledczej gotów jest dostarczyć materiałów dowodowych, ale nie prokuratorowi lecz obrońcom. Przyczem stawia 10 warunków od których uzależniony jest ten krok.

1) bezpieczeństwo życia dla obrońców i zabezpieczenie możliwości obrony, 2) wezwanie świadków, wskazanych przez obrońcę, 3) zapewnienie swobody zeznań świadkom, znajdują cym się lub którzy znajdowali się w służbie Rzeszy lub państwa związkowego.

Naczelny prokurator, odpowiadając na list Brantinga, wyraża zasadniczo zgodę na przekazanie materiałów przez obrońcę, ale wysuwa cały szereg warunków odnośnie do warunków przedstawionych przez Brantinga. Większość tych warunków prokurator pośrednio odrzuca, gdyż uzależnia je od 1) zgody sądu, 2) niemieckich obrońców, 3) wład państwowych i t. d. Oczywiście, że w takich warunkach międzynarodowa komisja nie przedstawi swoich materiałów i będzie nadal na własną rękę prowadzić śledztwo.

Warunki te są następujące: 1) zachowanie wolności wyboru obrońcy przez oskarżonego, 2) dopuszczenie obrońców zagranicznych, 3) nieograniczony wład obrońców w akta i przestania aktów oskarżenia zagranicznym obrońcom, 4) pełna prawo do rozumowania się oskarżonych z obrońcami bez obecności osób trzecich, 5) jawność rozprawy przez cały czas procesu, 6) łatwie traktowanie oskarżonych, umożliwiające obrońcy przed sądem, 7) swawanie swobody i bezpieczeństwa życia dla świadków powołanych przez obrońcę lub komisje śledczą, jak również możliwość składania swobodnych zeznań.

Onegdaj wieczorem bawili razem w lokalu „Sokola“, razem wyszli i oddali ślad po nich zaginioną. Szukano cały wczorajszy dzień i dopiero w godzinach przedwieczorowych przez „Sokola“ przechodząc przez ogród wpobliżu klubu ujrzał na ławce w krzakach dwa nieruchome ciała. Wezwał dopiero i obaj popapieszyli na miejsce.

### Wielki sukces jeźdźców polskich w Rydze

RYGA. (P.A.T.). W drugim dniu Międzynarodowych Zawodów Hipicznych rozegrano konkurs o nagrodę przechodnią miasta Rygi. Ogółem do konkursu tego stanęło 80 jeźdźców. Po trzech rozgrywkach, w których pierwszym miejscu zajął por. Ruciński, ten samien zdobywałę puchar wędrowny miasta Rygi. Ujął go miejsce zajęł jeździec Holenderski pbr. Ozols, cawarłem i pięciami po dzielił się por. Podhorecki i p. Holst.

### Z całego świata

W okolicach Portlandu w USA. wiatr porywista wyrwał dotychczas straty na wielo milionów dolarów. W przyszłym w Berlinie skazał przechowywanie broni dwóch Polaków — robotników Urbaskiego na 10 miesięcy, Kolańskiego na 1 rok. 20 strumowców we Frankfurcie n. Menem dokonali rewizji w 800 domach z gazetami. Znaleziono wieżki listów komunistycznych i broni. Aresztowano 15 osób. Nad stanem Nowy Jork, Wirginia i Karolina północna przeszedł gwałtowny huragan, który porwał koła silne statki. W Waszyngtonie wicher porwał wiele drzew z korzeniami.

### Straszne trzęsienie ziemi w Nicaragua

MEXICO CITY. (P.A.T.). — Z Managua donoszą, iż w całej republice Nicaragua odczuły bardzo silne trzęsienie ziemi. Miasto Leon jest częściowo zniszczone.

### Nie mogli połączyć się na ziemi - połączyli się w grobie Dwie śmiertelne ofiary tragedji miłosnej

Ona — Marja Maryla Szafiańska, lat 19, on — Władysław Rosiński, lat 21. Oboje członkowie „Sokola“ pruszkowskiego i mieszkańcy tego miasta. Oboje kochali się i zamierzali pobrać się. Na przeszkodzie jednak stanęli rodzice Rosińskiego. Dlaczego? — niewiadomo. Dość, że nie chcieli synowi pozwolić na ślub. Młodzi trapił się tem, prosił, lecz opani nie mogli przelamać. Wreszcie powzięli decyzję. A jednak będą razem.

Onegdaj wieczorem bawili razem w lokalu „Sokola“, razem wyszli i oddali ślad po nich zaginioną. Szukano cały wczorajszy dzień i dopiero w godzinach przedwieczorowych przez „Sokola“ przechodząc przez ogród wpobliżu klubu ujrzał na ławce w krzakach dwa nieruchome ciała. Wezwał dopiero i obaj popapieszyli na miejsce. W natyżu nrwi pod ławką leżały dwa trupy. Szafiańska z prze strzelonym sercem, Rosiński z raną w głowie, trzymał w ręku rewolwer, w którym brakowało dwóch kul. Nietrudno już było odwrzyźć sobie przebieg tragedji. Rosiński zastrzelił swoją ukochaną, nie wątpił w jej zgodę, a potem sam popełnił samobójstwo. Potwierdza całkowicie to przy puszczeniu list pozostawiony przez żmartywych w którym piszą, że nie mogą się połączyć na ziemi, umierają, a ostatnia ich prośba, to pochowanie ich razem.

# Łajdak, który zamordował dziewczynę i unieszczęśliwił żonę

Sąd okręgowy zapędził mieszkańcy Pragi. Chcąc zobaczyć, jak przykłada karę, spadnie na potwornej łotr, z którego winy trula się dwukrotnie maltretowana na żona i który zamordował dziewczynę.

Tym zbrodniarzem jest Jan Saraczewski, piekarz z zawodu, o wybitnie zbrodniczej twarzy.

Saraczewski postanowił ożenić się z Genowefą Makowską, mimo, że miała narzeczonego. Póty ją maltretował, póty prześladował pogrozkami, póki nie odstąpił konkurenta i sam zajął jego miejsce.

Ożeniwszy się, Saraczewski prędko zbrzydził sobie żonę i od dając się pijanistwu, urządzał jej dzikie awantury. Kiedyś zastąpiła męża pijanego na ulicy w towarzystwie godnych kompanów i próbowała ściągnąć go do domu. Odpowiedział jej: „Powiesz się, albo otruj, żebym cię więcej nie widział“.

Nieszczęśliwa kobieta targnęła się wówczas rzeczywistość na swoje życie, usiłując otruć się jodyną. Uratowano ją.

Nie było to po myśli planów Saraczewskiego, który przyniósł jej sam esencją octową w butelce od wódki, namawiając do popełnienia samobójstwa.

Po jakiejś sprzeczce Saraczewski postanowiła rzeczywistość skorzystała z szafarskich podszeptów męża i chwyciła butelkę z esencją octową, przechyliwszy ją do ust. Mąż wydarł jej butelkę, sądząc, że jest to wódka.

Gdy przekonał się, że wewnątrz znajduje się esencja octowa, którą sam dostarczył, oddał spokojnie ją w ręce żony, mówiąc: „Pij dalej“. Saraczewski wypita do dna i padła w okropnych bólach.

I tym razem jednak zdołała ją odurzyć.

W tym czasie Saraczewski poznał Irenę Bieniównę, z którą zapragnął uczynić sobie przyjacielką. Bieniówna była zaręczona ze Stanisławem Dreń-

kowskim. Saraczewski poczył ją teroryzować i mimo, że starała się go unieść, w obawie wprost o swe życie musiała spotykać się z nim od czasu do czasu. Nie chciała jednak zostać jego przyjacielką.

Saraczewski w czasie sprzeczki z Bieniówną na die jej odprężył na ulicy rózgą sprężynę w wójt przed brama na ul. Brukowej Nr. 6, gdzie Bieniówna zamieszkuje, zabił dziewczynę dwoma uderzeniami noża w serce.

W dwie godziny później policja aresztowała Saraczewskiego w domu jego rodziców, gdy morderca pakował swoje rzeczy, szykując się do ucieczki.

Saraczewski stanął wczoraj przed sądem okręgowym wprowadzony z więzienia.

Oskarżony do winy się nie przyznał. Dowodził, że był pijany, że obszedł krytycznym dnem z kolegami kilkanaście restauracji, a że ma zwyczaj w

pijania od razu za jednym podniesieniem do ust „setki“ wódki, więc musiał być porządnie podпиты. Nic nie pamięta.

Przypuszcza, że zabił Bieniównę dokonali Stanisław Dreńkowski. Saraczewski opowiada, jak prześladowała go rodzina Bieniówny, jak obłano go tam kiedyś pomysłami.

„Jabym jej nigdy nie zabił — mówi — ja ją kochałem więcej niż swoje życie.“

Pytany przez przewodniczącego, o pożycie ze swą żoną Saraczewski dowodził, że był ofiarą jej awanturniczego usposobienia.

Zaraz pierwszego dnia po ślubie, gdy nie chciał jej przynieść wody sodowej, rozbiła mu rękomo głowę. Przyznaje, że istotnie kiedyś, będąc podchmielonym powiedział żonie: „Otruj się“ natomiast zaprzecza, iżby miał sam dostarczyć truciznę i dawać ją żonie do picia.

## Smaczna kolacyjka na rachunek radcy ministerstwa

Wczoraj do „Gastronomji“ na Nowym Świecie przybył pewien jegomość, który służbę w restauracyjni wprowadził w podziw niezwykłym swym apetytem. Najpierw wódeczka pierwszej klasy, potem przekąska, a potem jeszcze kilka kolejek mniejszych i znowu przekąska, po tem kurczę pieczone z marchewką, dobre wino i t. d.

Kelner podkręcał jego sumiastego wąsa i zreczyn ruchem coraz to stawał świeżą potrawę przed panem „hrabią“. A pan „hrabia“ pchał, ile wlało. Kiedy jednak nadszedł moment placenia „rachunku“, okazało się, że pan „hrabia“ ma plótno w kieszeni. Nie było innej rady, trzeba było puścić się na błagę. Pan „hrabia“ zblagował, że aż się kurzyło.

— Jestem b. prokuratorem, a

obecnie radcą ministerstwa skarbu rzeki przekonywująco. Nazywam się Różnowski. Zapomniałem portfela. Niechaj więc panowie przysła kogoś do biura, to te kilkadziesiąt złotych ureguluję.

Nazajutrz kelner udał się pod wskazanym adresem. Jakież było jego zdziwienie, gdy znalazł się w gabinecie prawdziwego p. radcy Wład. Różnowskiego. Teraz dopiero wyszło najaw oszustwo. Wkrótce odszukano darmoziada i oszusta. Jest nim niejaki Władysław Osikowski. Zajął się nim urząd prokuratorski.

Czytalcie „Wesołe Wiadomości“ Cena 10 groszy

### RADJO ROZGLOSNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.30 Dziennik poranny. 7.35 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert popularny z ogrodu „Bagatela“. 12.25 Przegląd prasy. 12.33 Komunikat. 12.55 Koncert z ogrodu „Bagatela“. 12.55 Dziennik Południowy. 14.55 Utwory fortepiano we. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikat. 15.15 Piosenki włoskie. 15.25 Komunikat. 15.35 Piosenki ludowe. 15.45 Chwilka lotnicza. 15.50 Potpourri walców Straussowskich. 15.55 Chwilka morska. 16.00 Koncert solistów z płyt. 17.00 „Przeгляд wy dawnictwa“. 17.15 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomia“. 17.15 Odczyt p. t. „Możliwości wywozu po zniesieniu prohibicji w Ameryce“. 18.35 Koncert w wyk. chóru „Harfa“. 19.05 Muzyka jazzowa. 19.15 „Dokąd jechać i jak się urządzić?“ 19.20 Rozmaitości. 19.50 W rubryce „Na widnokregu“. 20.00 Recital skrzypcowy Romana Totenberga. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Dokąd jechać w świat? 21.00 Muzyka symfoniczna z płyt. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.40 Muzyka taneczna z danc. „Oaza“.

#### CHÓR „HARFA“ PRZED MIKROFONEM

Dziś o godz. 18.35 stanie przed mikrofonem rozgłosni warszawskiej chóru „Harfa“, który pod dykcją Wacława Lachmana wykona utormałco ny program. Na program ten złoża się utwory Beethovena, Niewiadomskiego, Opieńskiego, La Simana, Wiechowicza i in.

#### GIEŁDA

Obroty dewizami male tendencja niejednolita, słaba dla dewiz na Londyn i Nowy Jork. Dolar 6.42, rubel złoty 4.74. Pożyczki państwowe niezmienne, listy zastawne i akcje stabilne.

## ZE ŚWIATA PRACY

### Ruch zawodowy

#### ARTYŚCI WIDOWISKOWI

Sytuacja wśród artystów widowiskowych, która w okresie letnim wskutek otwarcia szeregu letnich scen, ulega poprawie, obecnie z chwili nastania chłodnych wieczorów stale się pogarsza. Coraz częściej ulegała zamknięciu placówki zapobiegawczo powiększa. Artysty widowiskowi powiększają kadry bezrobotnych. A ci, co pracują, muszą ponieść swą godność osobistą, aby tylko znaleźć zatrudnienie. Właściciele zakładów gastronomicznych skłaniają ich do „robienia rachunków“ przez naciąganie gości. „Polawid“, w którym zorganizowani są ci artyści, czyni starania zawarycia konwencji ze związkami dyrektorów, celem unormowania warunków pracy i płacy artystów widowiskowych.

#### PRACOWNICY ELEKTROWNI

Związek Elektryków w Polsce zaleca swym członkom przeprowadzenie obniżki płac o 20 proc., jakoby celem zmniejszenia kosztów produkcji prądu, w rzeczywistości jednak chodził kapitalistom o uzyskanie tą drogą oszczędności na pokrycie ewentualnych zniechę (antjem i dywidendy). Na pierwszy ogień idzie elektrownia pruszkowska, gdzie dyrekcja już od 1 paździenika zamierza przeprowadzić obniżki płac od 15 do 20 proc. Związki zawodowe pracowników elektryczni zamierzają przeprowadzić bardzo energiczną akcję, nawet do strajku włącznie.

#### PRACOWNICY PAŃSTWOWI

Położenie materialne urzędników państwowych stale zatrudnionych w Gdyni jest wyjątkowo ciężkie. Gdynia jako miasto portowe z jednej strony, oraz jako miejscowość kąpielowo-letniskowa z drugiej jest wyjątkowo droga. Ceny artykułów żywnościowych są o 30 — 40 proc. wyższe, niż w innych stronach Polski, a mieszkanie droższe około 70 proc. Rozumując ciężkie położenie sier pracowników Gdyni, dyrekcja ZUPU, uznała za stosowne obniżyć czynsz w swoich domach mieszkalnych od 10 — 25 proc., a to samo uczynili w stosunku do stałe zamieszkałych niekto rzy prywatni właściciele domów.

W tym samym czasie, gdy inni idą po linii umożliwienia egzystencji reszdom pracowniczym Bydgoska Dyrekcja Poczty i Telegrafów podwyższa stawki czynszowe o 10 proc. w swych domach, zamieszkałych przez pracowników. Niewiadomo, czy jest to własna inicjatywa Bydgoskiej Dyrekcji, czy polecenie władz wyższych, w każdym jednak razie trzeba stwierdzić, że jest niedopuszczalne, aby cały ciężar redukcji budżetowych i trudności finansowych Rządu przerzucić na barki pracownice.

## Kronika emigranta

### EMIGRACJA DO KANADY

Władze kanadyjskie wydają znowu i dzieciom (do lat 18), przebywających w Kanadzie młodym i ojcom, ze zwolnienie czyli „permit“ na wjazd do Kanady. Permyty kanadyjskie ważne są 5 miesięcy od daty ich wystawienia w Kanadzie.

Ostatnio zauważono, że interesanci przetrzymują u siebie dokumenty i nie wykazują bliższego zainteresowania swym wyjazdem, wskutek czego permyty ulegają przedawnieniu, narażając wystawców na zbyteczny trud i koszty.

W związku z tem Syndykat Emigracyjny zaleca wszystkim osobom starającym się o wjazd do Kanady, aby niezwłocznie po otrzymaniu wzwania z Kanady, przystąpili do wzięcia paszportu zagranicznego i nych dokumentów podróży.

### EMIGRACJA DO BRAZYLJI

Syndykat Emigracyjny podaje wiadomości, że zgodnie z ustalonymi przepisami emigracyjnymi, do Brazylji mogą wyjeżdżać następujące teorie osoby:

- 1) posiadacze imiennych wzwania, czyli „termo de responsabilidade“ wystawionych przez krewnych w Brazylji.
- 2) emigranci bez wzwania, mający poza opłatą kosztów przejazdu swimy pokazowe w wys. 200 dol., od osoby. Od dzieci do lat 12 wymagana jest suma pokazowa w wysokości dol. 125.
- 3) rodziny rolnicze, udające się na kolonie Aguiá Branca w stanie Espírito Santo w charakterze osadników kolonistów.

waż mnie potrzebne pieniądze, to idź pan do niej i powiedz jej, żeby ona swoją cnotę gdzieś skontowała, a mnie dała gotówkę.

## Wesoly Kącik

SWAT



— Pani Cyperowicz — oświadczył swat — mam partję w sam raz dla pana.

— Ja jestem bezpartyjny. odczep się pan!

— Kto mówi o partji politycznej? Ja mam taką partję, że nie pan do niej, ale ona do pana będzie należała. Ja mówię o partji w sensie „można się ożenić“.

— Co to za jedna?

— Powiadam panu, palce liżać, taka ładna. Wdówka.

— Młoda?

— Pytanie młoda! Jeszcze nie ma roku...

— Cooo?!

— Jeszcze niema roku, jak mąż umarł.

— A ile ona ma lat?

— Trzydzieści sześć.

— 36?!

— Pani Ślubower, jak pan chce koniecznie, żebym zaślubił kobietę mającą 36 lat, to daj mi pan dwie sztuki po 18.

— Nie bądź pan dzieckiem! Ta jedna wdowa starczy za trzy! Ona waży 140 kilo.

— O jej! Taka gruba?

— Co znaczy gruba? Nie gruba, tylko masywnie zbudowana.

— Nie lubię. Ja lubię szczupłe, giętkie, z temperamentem z ogniem, drapieżne...

— A pan myślisz, że ona nie jest drapieżna? Jeszcze jak!

— Skąd pan wie?

— Jako skąd? Przecież mam oczy. Ona się ciągle drapie!... A zresztą, pani Cyperowicz, co tu dużo gadać! Czy pan chcesz liczyć pieniądze?

— No?

— 15 tysięcy złotych w gotówce.

— Za mało. Mniej niż 20 nie wezmę.

— Jak ja mówięm o jej latach i wadze, to pan krzyczał, że za dużo, teraz pan mówi, że za mało. Panu nigdy nie można dogodzić.

— Najmniej potrzebuję 20 tysięcy.

— Ja panu coś powiem. Ona ma cprawda w gotówce 15 tysięcy, ale kto się z nią ożeni, to tak, jakby wziął 20.

— Dlaczego?

— Widzi pan, jej mąż był bardzo stary...

— No to co z tego?

— On był taki stary, że już starszym nie można być. Co tu dużo gadać, on był taki stary, że ona jest jeszcze panną.

— Więc?

— Więc mnie się zdaje, że w dzisiejszych czasach cnota kobiety jest warta 5 tysięcy. A ponieważ ona ma 15 tysięcy gotówką, to razem będzie 20.

— Wiesz pan co, pani Ślubower, jeżeli pan mówi, że jej cnota jest warta 5 tysięcy, to ja panu wierzę, bo pan jest stary i do świadczenia takiego świadczenia

## Ruch samochodowy w Polsce

Ruch samochodowy, rozwijający się niezwykle szybko na Zachodzie, u nas ostatnio gwałtownie się kurczy. W r. 1931 liczone 47.331 pojazdów mechanicznych, w r. 1932 już tylko 36.737, tj. o 22,4 proc. mniej, a w r. 1933 — 34.197, t. j. o 6,9 proc. mniej, niż w roku ubiegłym.

W ostatnim roku liczba samochodów prywatnych i rządowych zmniejszyła się z 13.964 do 11.672, przy czym w r. 1931 ilość ta wynosiła 19.887, dorozek zwiększyła się z 5.152 do 5.426, autobusów — spadła z 3.047 do 2.545, ciężarówek — spadła z 5.801 do 5.623. Wzrosła natomiast liczba motocykletek z 8.047 do 8.182, przy czym na uwagę zasługują, że w r. 1931 stanowiły one 16,8 proc. wszystkich pojazdów mechanicznych, a obecnie już 23,9 proc. Przytoczone cyfry świadczą o osłabieniu u nas ruchu samochodowego, a niekiedy nawet twierdzą, że stan rzeczywisty w tej mierze jest jeszcze gorzej.

Z ogólnej liczby 34.197 pojazdów mechanicznych na woj. centralne przypada 46,4 proc. (na samą Warszawę 19,6 proc.), na wschodnie — 3,6 proc., na zachodnie 35,1 i na południowe — 14,9 proc.

Całkiem pomysłynie natomiast rozwija się miejska komunikacja autobusowa. Komunikacje taką posiadają obecnie Bielsko-Biała, Kraków, Łwów, Poznań, Warszawa, Gdynia i Wilno. Długość ogólna linii w okresie 1930 — 1932 r. wzrosła z 424 do 586 km., liczba wozów z 201 do 249, liczba przewiezionych pasażerów z 25.376,8 do 29.199,5 tys. Jak wynika z przytoczonych liczb pomimo niewątpliwego rozwoju komunikacji autobusowej w miastach, wzrost liczby pasażerów jest stosunkowo niski.

(linij, wozów i t. p.), składających się na ten ruch.

W ten sposób poza ruchem autobusowym w miastach ruch samochodowy u nas dotkliwie maleje. Kryzys oczywiście między innymi odczwał się i w tej dziedzinie, ale gdzie indziej wpływ jego nie był tak znaczący. W 22 krajach zachodnio-europejskich i amerykańskich (wraz z Australją) w r. 1931 było 34.284 tys. samochodów a w r. 1932 — 33.759 tys. spadek zatem wynosił tylko 1,5 proc. (w Polsce — 9,6 proc.). Tam więc kryzys poczynił mniejsze spustoszenia. U nas dochodzą jeszcze inne przyczyny, mianowicie opłaty na rzecz funduszu drogowego i samorządów. Właściciele wozów uskarżają się na opłaty droższe, wskazując, iż badania specjalne dowodzą, że z dróg bitych korzystają samochody znacznie mniej, aniżeli pojazdy konne. Średnia liczba jednostek ruchu na drogach państwowych na dobie wynosi dla pojazdów konnych 247, dla mechanicznych tylko 80, t. j. prawie pięć razy mniej. W niektórych województwach ruch samochodowy jest wręcz nikły, np. w Tarnopolskiem na 12 samochodów na dobre przypada 246 konnych wozów, t. j. przeszło 20 razy więcej. Największy stosunkowo ruch samochodowy stwierdzono w województwie łódzkim. Jednak i tam na 82 samochody przypada 310 pojazdów konnych, prawie 4 razy więcej.

Bardzo uciążliwe są również opłaty samorządowe od samochodów, jako od przedmiotów „zbytku“. Dopiero w dniu 1 marca r. b. Najwyższy Trybunał Administracyjny w pewnej sprawie orzekł, że obecne przepisy o funduszu drogowym nie dają podstawy samorządom do wymierzania specjalnego podatku od samochodów, jako przedmiotów zbytku.

# SHANBIONA

## 13) Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej kresowianki

— Niechże się pani nie obraża za hold, który każdy człowiek obdarzony poczuciem piękna musi złożyć u stóp pani, o ile nie jest ciałem. Zresztą, czyż się obraża kobietę, mówiąc jej, że jest piękna, jak bóstwo? W takim razie pani powinna codziennie tłumaczyć swoje lustro, bo ono powtarza to panu, niekiedy pani w nie spojrzysz. Póki nie widziałem pani, nie wiedziałem wcale, co to jest młodość, wdzięk, uroda i... proszę mi wierzyć... do to... zadróć! Teraz dopiero wiem!

Lusia usiłowała się uśmiechnąć, ale niebardzo jej się to udawało. Zapytała:

— Pan jest zazdrosny?  
— Tak jest... i nie tylko ja. Wielu innych jeszcze będzie zadróściło temu... temu... jak on się nazywa?... co to, podobno, ma być mężem pani...?

— Nazywa się Piotr Moreń, panie hrabio...  
— Szczęśliwy człowiek z tego Morenia... ale namiętnie jeszcze nie jest mężem pani i tak mi się widzi, że nie będzie!

— A jednak wszyscy tu tego pragną...  
— Jacy wszyscy?  
— Mój ojciec przedewszystkiem...  
— Niech będzie. Kto jeszcze?  
— Potem mój stryj...  
— Pan Ryszard, który był taki miły, że nas tu sprowadził?

— Tak jest, panie hrabio.  
— No dobrze, a pani?  
— Ja? Ja zawsze robię to, czego sobie życzą starci. I zawsze tego samego pragnę.  
— I... kocha pani tego... jak go tam?... Piotra Morenia?

— Zdaje mi się, że tak.  
— To niemożliwe!... Pozwoli pani, że zostanę przy moim zdaniu: to małżeństwo nie dojdzie do skutku.  
— A dlaczego nie miałoby dojść?  
— Mój Boże!... Poprości dlatego, że pani sama go nie chce, bo to byłoby małżeństwo niedorzeczne i oburzające!

— Nie rozumiem pana, doprawdy... Może mi pan zechce wytłumaczyć...  
— Czyż rzeczywiście muszę to pani aż tłumaczyć? Chyba nie?...

Niestety, na tem trzeba było urwać rozmowę, bo Ignacemu pomimo nieludzkich wysiłków nie udało się dłużej trzymać Ryszarda z daleka. Szli ku nim z sadu...  
Kazimierz to zawiążył i szepnął szybko:

— Niech pani będzie łaskawa przyjść jutro na polankę tu za lasem o trzeciej. Będzie tam czekał na panią. Muszę koniecznie z panią porozmawiać w cztery oczy. Powiem pani, dlaczego to zamierzone małżeństwo jest niemożliwe.  
— Ależ, hrabio!

— Musi pani przyjść... słyzy pan? Konieczne! Bezwarunkowo! Niech pani nic nie mówi! Nic a nic! To mi pomoże! Cóż pani szkodzi przyjść? Nie ma się pani przecież czego obawiać. Przyjdzie pani, przyjdzie... proszę panią o to, błagam!

Moreniowie byli tak samo prości i skromni ludzie, jak ich majątek Ostrówek.  
Było ich teraz dwóch braci. Starszy Leon, który nie chciał się żenić wogóle i młodszy Piotr, starający się o Lusię. Rodzice ich już nie żyli.

Nazajuz po dniu, w którym Kazimierz hr. Kotwicz odwiedził Opatowice, nieostróżnie zaproszony przez Ryszarda Jusiewicza, Piotr Moreń zapytał brata:  
— Leonku, już po żniwach... Więc chyba nie jestem ci już potrzebny?

Leon uśmiechnął się. Był starszy od brata o siedem lat. Taki sam barczysty jak wszystkie Moreniowie, o atletycznej, silnej budowie. Rzeczywiście.

— Domyślam się. Chcesz dostać... urlop, aby pokręcić się w okolicach Opatowic?

— Niewykluczone...  
— Szczęśliwej podróży... i... powodzenia!... Weźmiesz konia?

— Nie...  
— A co? Bryczkę?  
— Też nie. Pójdę pieszo.

— Co? Taki szmat drogi? Toż to że cztery mile...  
Weź choć biedkę!

— A poco?  
Gwizdnął. Zgrabny wąż podbiegł i lasił mu się u nóg. Piotr pogładził go i rzekł:

— Z takim towarzyszem i strzelbą na ramieniu żadna droga nie wyda mi się daleka. A może mi się uda ustrzelić gdzie szaraka, to złożę go w darze.

— Jej?  
— Zgadłeś.

— Słuchaj, Piotrusiu... czy ty myślisz, że ona cię naprawdę kocha?

— Czy mogła dać wymowniejszy dowód, jak odnalazła Dereńskiego? Pomyśl, taka fors!...

— Może jej się nie podobał?

— Moi drogi, kto ma miliony, ten się każdej będzie podobał!

Poczem dodał:  
— Gdybym choć na chwilę wątpił o jej miłości, Leonku, to... to nie wiem, co... Chyba powiesiłbym się!

— Jesteś wariat, jak każdy zakochany...

— Nietrudno oszaleć z miłości ku Lusie. Zobacysz, że wraz z nią szczęście wkroczy do naszego domu. Redzie tu wtedy u nas zawsze tak jasno, pogodnie, słonecznie!

— Daj ci Boże!... Nie pragnę naszego goręcej, niż twego szczęścia... Bo co do mnie wiesz: ja wogóle kobiet nie uznaję...

— Wróg kobiet!...  
— O, tak nienawidzę je wszystkie...  
— Nawet Lusie?

— No, nie... Ja będę kochał jako moją bratową...  
Poczem dodał:

— Tylko jakoś nie widzę, aby to dochodziło do skutku...

— Już niedługo będziesz na to czekał.  
Piotr chwycił strzelbę ze ściany, przerzucił przez ramię, poglaskał psa, rzucił starej służącej Barbarze słówko pożegnania i poprosił, aby mu zostawiła kołację.

Barbara spoglądała długo za nim w ślad, a gdy zniknął w gęstwinie leśnej, przeżegnała się.

Ponieważ tak jakoś dziwnie patrzyło jej z oczu, Leon zapytał ją:

— Jak ci się zdaje, Barbaro, będzie co z tego małżeństwa, czy nie będzie?

— Matko! Przenajświętsza, co też pan dziedzic wygaduje? Dlaczegooby nie miało być? Już są po słowie. Ksiądz proboszcz mówił, że już niedługo mają wyjść zapowiedzi...

— Jeszcze nic niewiadomo, moja droga...

— Jaki, przecież i pan Jusiewicz prze do tego...  
— Lusie jest piękna dziewczyną, bardzo piękną...  
A piękne dziewczęta są grymasne, zmienne...

— Ale nie panna Lusie... Toż to łagodne, jak baranek... I taka dobra, jak anioł... Łaska Boska przyjdzie do nas z nią...

— Jakoś jeszcze nie widzę tego przybycia...

— Eee... dlaczego to pan dziedzic tak straszysz?

Mruknął w odpowiedzi:

— Bo nie wierzę żadnej kobiecie i już. Mniejsza o nią, zresztą, chodzi mi tylko o pana Piotra. Przecież oszalałoby z rozpacz... Zagryzłby się na śmierć...

Machnął ręką i poszedł, a stara Barbara długo jeszcze szeptała pacierze, żegnając się żarliwie i mrużąc:

— Nie dopuść, Panie Boże!... Uchron nas od złego!

Tymczasem Piotr Moreń wraz ze swym wyższym wesole kroczyli w las. Był, odmiennie, niż Kazimierz, zamilowanym ziemianinem i kochał wieść nade wszystkim. Człł się dobrze tylko na polu lub w lesie, a ponad polowanie nie znał większej rozkoszy. Całymi dniami błąkał się po gąszczach ze strzelbą i swym wiernym psem.

Dalszy ciąg nastąpi.

# OWOC ZAKAZANY

## Wzruszający dramat z życia dziewcząt warszawskich

Nie przejechał jeszcze daleko, gdy nagle szofer zatrzymał samochód. Znów uchylając czapkę, rzekł z taką samą grzecznością do Reni:

— Bardzo przepraszam panią, ale teraz dopiero spostrzegłem, że zabrakło mi benzyny. Ale tu niedaleko jest stacja benzynowa. Skoczmy tam na chwile i zaraz będę mógł panią podwieźć do domu.

Nie przecuwając nic złego, Renia zgodziła się. Skręcili w Tarczyńską i wkrótce już stanęli przed stacją benzynową.

Stanisław wszedł do znajdującego się tuż skąd część samochodowych i znacząco mrugając, szeptał coś jakimś podejrzanym wyglądającym mężczyźnie w kombinie samochodowej.

Podstawili rurę do samochodu, kręcili, wiercili kleli — daremnie...

Benzyna nie chciała przeciekać ze zbiornika do samochodu.

Renia zniecierpliwiła się. Rzeka:

— Nie będę panów fatygowała, proszę mi tylko wskazać najbliższy stąd postój taksówek...

Ale tamci nie pozwalali. Zapewniali, że za chwile wszystko będzie gotowe, trzeba będzie tylko samochód nieco przechylić i dlatego prosili, żeby na chwilę wyszła z samochodu.

Renia nie znała się zupełnie na takich ma-

szynierji samochodowej, uwierzyła im więc na słowo. Tymczasem Stanisław rzekł:

— Może pani będzie łaskawa na chwilę pozwolić tu do poczekalni. Jest krzeselko... Za sekundę pojedziemy dalej.

Trochę zniecierpliwiona, Renia jednak zgodziła się...

Weszła do tej niżej „poczekalni”, która wyglądała raczej, jak budka telefoniczna. Taka była mała i wyszcielana wojłokiem od wewnątrz...

Renia nie zdążyła się wszakże zbyt długo temu dziwić, bo po chwili... stała się rzecz równie nieczekiwana, jak straszna...

Podłoga poczekalni, nagle zapadła się...

Zanim Renia spostrzegła się, spadła w jakieś ciemne podziemia. Jednocześnie podłoga poczekalni, która była jakby ruchomą przykrywką zamknięta się zpowrotem, zestawiając zemdloną z przerażenia Renię w mrocznej piwnicy.

Upadek ten tylko ją oszłomił, ale nic się jej nie stało, bo piwnica była usłana słomą, a wysokość jej nie przekraczała metra...

Na tem właśnie polegał podstęp szofera Stanisława...

Zanim się dowiemy, co się stało dalej, przeniesmy się na chwilę do domu jej rodziców, którzy ze zdumieniem stwierdzili nieobecność córki.

Niepokój ich wzrósł zwłaszcza, gdy zbliżała się godzina obiadowa. Junowski miał być na obiedzie...

Może poszła do niego?

Niestety, po chwili przyszedł Junowski i na wieść o nagłem zniknięciu Reni przeraził się okropnie...

Nie wiedział jeszcze o śmierci Janusza, bo był w sądzie i jeszcze nie zdążył się porozumieć ze swymi sekondantami.

W każdym razie zawiadomił natychmiast policję o zniknięciu Reni. Nawet mu na myśl nie przychodziło, aby mogła być u Janusza. Zbyt wierzył w nią, aby mógł przypuszczać, że uczyni coś takiego, o czem wiedziała, że sprawiłoby mu to wielką przykrość...

Po chwili już przybył do domu Burackich patrol policyjny ze specjalnie wytresowanym psem, któremu dano do powachania płaszczy Reni. Pies od razu rzucił się na ulicę i tak rwał naprzód, że ledwo można było go utrzymać na smyczy. Jego zapal i pęd trwał wszakże niedługo. Już na najbliższym postoju taksówek, zwiślał uszy i skulił ogon... Musiał stracić ślad...

Rozpoczęto poszukiwania uszofarów, którzy w ciągu dnia byli na tym postoju, gdzie kogo wozili...

Pytano: jednego, drugiego, trzeciego...

(Lokalne)

### Prezydent miasta pozostaje i obejmuje urzędowanie

Gdy prezydent miasta p. de Lacy rozpoczął urlop wypoczynkowy, rozeszły się pogłoski, że w magistracie zajdą znaczne zmiany personalne. W tym że p. de Lacy ma już nie wrócić po urlopie na dawne stanowisko, lecz jak pierwotnie sądono objąć miał starostwo w Lidzie lub Szczuczynie. Obecnie sprawa wyjaśniła się o tyle, że p. de Lacy wraca z urlopu i w poniedziałek obejmie urzędowanie w magistracie.

### P. Otremski wyjechał po artystów

Dowiadujemy się, że nowy dyrektor teatru p. Otremski uzyskał z zarządu miasta za liczkę w sumie 500 zł. i wyjechał z Grodna do Warszawy.

### Zmiany wśród duchowieństwa

W ostatnich tygodniach zażyły niektóre zmiany wśród duchowieństwa archidiecezji wileńskiej. Ks. Walentyńczyk wikaryusz z Dąbrowy został mianowany na proboszcza do Łyskowa. Ks. P. Matulewicz wikary w Zelwie — na wikarego do Dąbrowy. Ks. dr. Kazimierz

więcej mianowanych sier, że na mianowanie komisarzy rządowego nie zanośi się, dając powód do przypuszczeń, że jednak przynajmniej do czasu

### Warunki wyjazdu ulgowego na Targi wileńskie

1) Wystawcy i osoby pojedyncze, udające się do Wilna na III Targi Północne i Wystawę Lniarską opłacając za przejazd z miejsca wyjazdu do Wilna opłatę normalną: przejazd powrotny z Wilna do stacji, przy których zamieszkują, od-

bywania sił artystycznych. Przy tych warunkach nie wykluczeniem jest, że istotnie sezon teatralny rozpocznie się w pierwszej połowie września.

2) Grupy podróżnych najmniej z 30 osób korzystają z 70 proc. zniżki przy przejeździe tam i z powrotem w okresie czasu od 24 sierpnia do 13 września. 3) Członkowie Towarzystwa Lniarskiego korzystają w okresie czasu od 24 sierpnia do 17 września z 70 proc. zniżki przy przejazdach w obie strony, za okazaniem kart legitymacyjnych. 4) Grupy młodzieży szkolnej, z 8 osób, do Wilna i z powrotem do miejsca wyjazdu, korzystają z 75 proc. zniżki taryfy normalnej. Na każdych 10 placujących za bilety zniżkowe uczniów szkół powszechnych, lub średnich jeden uczeń nie-

4) Grupy podróżnych najmniej z 30 osób korzystają z 70 proc. zniżki przy przejeździe tam i z powrotem w okresie czasu od 24 sierpnia do 13 września.

4) Grupy młodzieży szkolnej, z 8 osób, do Wilna i z powrotem do miejsca wyjazdu, korzystają z 75 proc. zniżki taryfy normalnej. Na każdych 10 placujących za bilety zniżkowe uczniów szkół powszechnych, lub średnich jeden uczeń nie-

4) Grupy młodzieży szkolnej, z 8 osób, do Wilna i z powrotem do miejsca wyjazdu, korzystają z 75 proc. zniżki taryfy normalnej. Na każdych 10 placujących za bilety zniżkowe uczniów szkół powszechnych, lub średnich jeden uczeń nie-

### Nieudany plan zemsty i nieopłaćna kradzież

Bracia Kazimierz i Józef Janczurewicz uknuli spisek przeciwko Edwardowi Szeszko. Dzielili ich zastarała nienawiść na tle osobistych porachunków. Długo trwał stan naprężony pomiędzy poważnymi, aż wreszcie Janczurewicze postanowili ostatecznie zlikwidować spór dotkliwym pobicie przeciwnika. Uzbrowiwszy się w kamienie oczekiwali w zasadce przeciwnika. Na szczęście Szeszko, spostrzegł co się święci i ukrył się unikając tym sposobem napaści. Wzmiarian za zgotowaną mu niespodziankę złożył w policji zameldowanie.

Dziś komisja opuści Orany i jeśli czas pozwoli, w sobotę lub w niedzielę urządzi wycieczkę do Wilna.

Napastników postawiono w stan oskarżenia za używanie niebezpiecznych przedmiotów i zamiar pokoleczenia przeciwnika, za co skazani zostali po 7 dni aresztu każdy.

W tym samym dniu Sąd rozpoznał sprawę warszawianina Drozdowskiego Bolesława oskar-

żonego o kradzież na szkodę Mickiewicza Józefa.

Przybył zamieszkał razem z okradzionym w pokojach umebliowanych i pewnego razu podczas snu skradł łyżeczki palto i różne drobiazgi.

Od tej chwili ulotnił się i na pewien czas wszelki ślad po nim zaginął.

Po dłuższym dopiero czasie udało się policji ustalić miejsce pobytu zbiega.

Za tą udowodnioną kradzież sprytny warszawiak skazany został na 6 miesięcy więzienia.

### Za znieważenie portretu Marszałka

Dowiadujemy się, że wyrokiem Sądu Grodzkiego w Ostrołęce skazany został na 3 miesiące bezwzględnej aresztu Aron Zysman — członek zarządu Banku Żydowskiego w Ostrołęce, z zawodu technik dentystryczny za znieważenie

### Zuchwały napad na gajowego

Nocy wczorajszej na 8 kilometrów szosy Augustów — Grodno 5 nieznanymi mężczyznami napadli na gajowego lasów państwowych Jana Haraburdę, zna-

nego ze swej gorliwości w tempieniu kłusowników.

Pastwiąc się nad Haraburdą napastnicy zadali mu 11 ran nożem i zbiegli. Nieszczęśliwa ofiara swego ciężkiego obowiązku z 11 ranami na całym ciele, z przebitymi w 2 miejscach płucami, znaleziono leżącego na drodze w kałuży własnej krwi. Haraburdę odwieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala, gdzie dogorywa, nie mogąc nawet wskazać sprawców bestjałskiej napaści.

### 2 Mieszkania do wynajęcia

4 pokoje z kuchnią z przedpokojem i wygodami. 3 pokoje z kuchnią i korytarzem, informacje: Dominikańska 1 (sklep Linnika).

### Czy władze sanitarne wiedzą o szerzącej się szkarlatynie?

Przed niedawnym czasem donosiliśmy o wypadku szkarlatyny przy ul. Bernardyńskiej 1. Wskazywaliśmy równocześnie na zbyt małe zainteresowanie władz sanitarnych tym wypadkiem.

Dowiadujemy się, że w tym samym domu zaślębiono szkarlatynę jeszcze kilkoro dzieci z sąsiednich mieszkań. W liczbie chorych znajduje się również służąca.

Jest to więc objaw bardzo niebezpieczny i dziwić się należy że tak jakoś prosto zabiegamy.

Ogólna ilość dzieci zamieszkałych w tym domu przekracza 20. Może ostatecznie ten drugi, już daleko więcej groźny wypadek zaślębnienia skłoni odnośne czynniki do przed-

siewzięcia odpowiednich kroków, a w stosunku do winnych nie zainteresowania się poprzednim wypadkiem, może władze wyciągną konsekwencje.

Ami izolacja mieszkań z choremi dziećmi, ani osób zdrowych nie jest zupełnie przestrzegana, to też zachodzi poważna obawa, że zaraziła ta choroba może przy takich warunkach poczynić nieobliczalne spustoszenia.

### Różne kradzieże

Do mieszkania p. Stojak, Witoldowa 22 m. 1, zakradli się w nocy złodzieje i splundrowali mieszkanie. Włamywacze liczyli na znalezienie gotówki, o czym świadczą pozostałe ślady. Pieniądzy jednak nie odnaleźli i zadowolnili się, zegarkiem spinką i broszką.

Stamba Mojżesz, Perca 47 zameldował o kradzieży brezentu z samochodu. Trudno takich przedmiotów trzeba pilnować jak oka w głowie, tembardziej na ulicy.

### Do Rodziców!

Szkolny Rok Nadszedł! W obecnych tak ciężkich czasach każdy może zaoszczędzić, kupując wszystkie potrzebne artykuły, jak: Podręczniki szkolne nowe (używane z rabatem 50%), przybory szkolne, kreślarskie, materiały piśmienne, teki, tornistry płócienne i skórzane po cenach fabrycznych tylko w Księgarni E. IBERSKIEGO Dominikańska 29. przy każdym zakupie dodajemy bezpłatnie bogate premje 9

Kino „PALACE” Orzeszkowej 14 Wstęp od 35 gr. Czaruja gwiazda ekranu Mady Christians w dram. pt. CIEBIE TYLKO KOCHAŁEM... Nadprogram: Głupie szczęście z Marją Paudier.

Dźwiękowiec Poczta 4 **Polonia** Wstęp od 54 gr. NA EKRAPIE: Wielki dramat p. t. **Morderstwo przy Rue morgne** w-g słynnej powieści **A. Edgarda Poe'go** w roli gł.: **Sidney Fox i Bela Lagosi** NA SCENIE: Program № 10 Zreszenie Artystów Warszawskich Teatrów Rewjowych Rewja humoru, pieśni, satyry i tańca p. t. **Pij bracie pij** Udział biorą: **Janka Oleniecka, Irjana Ternerówna ZOFJA USTARBOWSKA** **Bolesław Winecki** **Miecło Mieczkowski** **Ryszard Rostocki.** Publiczność pije wino razem z nami Dekoracje **Zygmunt Żytko** Wstęp od 54 gr.

Dźwiękowiec Dominikań. 26 **Apollo** D Z I Ś Radosna premiera dla wszystkich Nareszcie coś nowego! Zapomnij o troskach, kłopotach, zmartwieniach, oglądając szampańską pełną humoru operetkę paryską p. t. „**CZARUJĄCY CHŁOPIEC**” (il est charmant) W roli gł. ulubiony piosenkarz—bohater filmu „Kongres Tańca” **Henry Carat** oraz gwiazda Paryża **Meg Lemmonier** Najpopularniejsi artyści Z.A.S.P. teatrów **Morskie Oko, Banda i Qui Pro Quo Niuta Bolska, Stanisława Rybczewska, W. Zdanowicz, R. Misiewicz, Franciszek Bay** oraz **Duo Niewęglowski** w najnowszej przebojowej, pełnej humoru, pieśni, satyry tańca rewji w 12 obrazach p. t. „**BEZ NAS NIE BYŁO REWJI**” Pióra: **Tuwima, Własta, Nela, Wereszczyńskiej, Wichlera, Starskiego i in.** W programie: humor, pieśń, taniec i satyra. Własne dekoracje i kostjumy. Uprasza się Sz. Publiczność o łask. przybywanie na pocz. seansów o g. 6-8 i 10.15